



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

LUTY 2021

Nr 2 (204)

Dobrowolna ofiara

„Ten zwycięża, kto miłuje”

Warto przeżyć... rozważyć i wprowadzić w życie Rodziny...

Miesiąc luty jest bogaty w różne święta i wydarzenia. Nie można wobec nich przejść obojętnie. Jako Rodzina Rodzin winniśmy to przeżyć i wyciągnąć wnioski dla naszego rodzinnego życia, szczególnie w tym niełatwym czasie pandemii.

1. Matka Boża Gromniczna

2 lutego przypada jedno z najdawniejszych świąt chrześcijańskich – Ofiarowania Pańskiego. W Jerozolimie było obchodzone już w IV w., w Rzymie od V w. Od X w. upowszechnił się obrzęd poświęcania świec, których płomień symbolizuje Jezusa – *Światłość świata* i *Światło na oświecenie pogan*. Upamiętnia przybycie Maryi i Józefa wraz z Dzieciątkiem Jezus do świątyni w Jerozolimie.

Zgodnie z prawem Mojżeszowym każde pierwrodne dziecko płci męskiej należało w czterdziestym dniu po narodzeniu zanieść do świątyni i wykupić, jako należące do Boga, za symboliczną ofiarę wartości 5 syklów srebra (sykl to jednostka wagi oznaczająca 11,4 g) – z reguły ofiarowano parę synogarlic lub gołębi. Z obrzędem przedstawienia i wykupu pierwrodnego syna łączył się też obrzęd oczyszczenia, któremu musiała poddać się matka w sześć tygodni po urodzeniu dziecka. Dlatego to ściśle umiejscowione w kalendarzu święto dawniej nazywało się też świętem Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny i kończyło okres Bożego Narodzenia.

Powszechnie jednak znane jest pod ludową nazwą święta Matki Boskiej Gromniczej (rzadziej Gromnic), bowiem w tym dniu podczas

nabożeństw święci się duże woskowe świece, zwane właśnie gromnicami. Zwyczaj ten wywodzi się z dawnych obchodów, w czasie których urządzano uroczyste procesje z zapalonymi świecami na pamiątkę nazwania Jezusa, przez obecnego w świątyni podczas obrzędu proroka Symeona, *Światłem na oświecenie pogan* i na chwałę Izraela (Łk 2,32).

Z tym dniem związane są **dwa wydarzenia**, na które warto zwrócić uwagę.

Po pierwsze jest to **rocznica otrzymania kluczy od kaplicy na Łazienkowskiej**. W tym dniu będziemy dziękować naszemu Ojcu, słudze Bożemu Księdzu Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Polski za ten dar podczas wieczornej Mszy św. na Łazienkowskiej o godz. 18.

Od 1997 r. w tym dniu obchodzony jest również ustanowiony przez św. Jana Pawła II **Dzień Życia Konsekrowanego**. W katedrach będą gromadzić się zakonnice i zakonnicy, również i wierni świeccy, aby pod przewodnictwem Biskupa Diecezjalnego dziękować za dar życia konsekrowanego i odebrać przesłanie na dzisiejsze niełatwe czasy.

W numerze jeszcze przeczytasz:	Początek wszystko tłumaczy	Ostatnie pożegnanie			
Homilia ze Święta św. Rodziny	ks. Z. Kapłański	7	śp. Ks. Jerzego Błaszczaka	17	
Ks. Prowincjał Z. Hanas SAC	4	FORMACJA	11	Zanim śnieg zasypie ślady	21
Trzy schodki		Dzień wdzięczności Ojcu za Dom		W. Bobrowski	21
Diakon Jan Ogrodzki	6	K. Broniatowski	16	Kalendarium	21
				Ogłoszenia	23, 24

2. Światowy Dzień Chorego – 11 lutego we wspomnienie NMP z Lourdes...

Jak napisał papież Franciszek w Orędziu na ten dzień, to odpowiedni moment, by zwrócić szczególną uwagę na chorych i na tych, którzy się nimi opiekują, zarówno w miejscach przeznaczonych na ich pielęgnację, jak i na łonie rodziny czy wspólnot. Nasze myśli w tym dniu kierujemy w szczególności do tych, którzy na całym świecie cierpią z powodu skutków pandemii koronawirusa. Wszystkim, zwłaszcza najuboższym i usuniętym na margines, papież Franciszek wyraża swoją duchową bliskość, zapewniając o trosce i miłości Kościoła. W rozważaniu Papież zwraca uwagę, że **doświadczenie choroby sprawia, że odczuwamy naszą bezradność, a jednocześnie wrodzoną potrzebę drugiego człowieka.**

Choroba – napisał Franciszek - ma zawsze oblicze, i to nie tylko jedno: ma oblicze każdego chorego i każdej chorej, także tych osób, które czują się lekceważone, wykluczone, ofiar niesprawiedliwości społecznej, która odmawia im praw podstawowych (por. *Fratelli tutti*, 22). Obecna pandemia ujawniła wiele nieprawidłowości w systemach opieki zdrowotnej, zauważa papież, oraz braki w zakresie pomocy udzielanej chorym. Osoby starsze, najstarsze i najbardziej bezbronne potrzebują pomocy drugich... Widzimy to również w naszych rodzinach... Dlatego papież Franciszek przypomina, że **bliskość drugiego człowieka jest tak naprawdę cennym balsamem, który daje wsparcie i pocieszenie tym, którzy cierpią w chorobie.** Jako chrześcijanie, przeżywamy bliskość jako wyraz miłości Jezusa Chrystusa, Dobrego Samarytanina, który ze współczuciem stał się bliskim każdego człowieka zranionego przez grzech. Jesteśmy powołani, przypomniał papież Franciszek, **by być miłosiernymi jak Ojciec** i miłować zwłaszcza naszych braci chorych, słabych i cierpiących (por. J 13, 34-35).

W związku z tym, napisał papież, chciałbym przypomnieć o znaczeniu solidarności braterskiej, która wyraża się konkretnie w służbie i może przybierać różne formy, które wszystkie są ukierunkowane na wspieranie naszego bliźniego. „Służenie oznacza troszczenie się o osoby słabe w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym narodzie”. W tym zaangażowaniu każdy jest w stanie „zostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najstarszych. **Służba zawsze patrzy w twarz brata, dotyka jego ciała, czuje jego bliskość**, a nawet w pewnych

przypadkach «znosi» ją i zabiega o rozwój brata. Społeczeństwo jest bardziej ludzkie, jeśli potrafi bardziej zatroszczyć się o swoich słabych i cierpiących członków, a zdoła czynić to skutecznie będąc ożywione miłością braterską. Dążmy do tego celu – konkluduje papież Franciszek – i sprawmy, aby nikt nie został pozostawiony sam sobie, aby nikt nie czuł się wykluczony lub opuszczony.

To ważne zadanie dla nas jako wspólnoty Rodziny Rodzin... Zechciejmy przeczytać i zagłębić się w Orędziu papieża Franciszka na **Światowy Dzień Chorego**. Winniśmy też wyciągnąć konkretne wnioski dla naszego codziennego życia.

3. Rok św. Józefa...

„*Patris corde*” (*Ojcowskim sercem*), to List apostolski papieża Franciszka, który został opublikowany 8 grudnia 2020 r. z okazji 150 rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła powszechnego. **Obecny Rok 2021 został ogłoszony przez Watykan Rokiem św. Józefa.** Wszyscy – stwierdził papież Franciszek w tym Liście – mogą znaleźć w św. Józefie – mężu, który przechodzi niezauważony, człowieka codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, **orędownika, pomocnika i przewodnika** w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci, mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności. **Ojcostwo św. Józefa wyrażało się konkretnie w tym, że uczynił ze swego życia służbę**, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu. **Ze względu na tę rolę w historii zbawienia, św. Józef jest ojcem, który zawsze był miłowany przez lud chrześcijański**, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytucji zakonnych, bractw i grup kościelnych inspirowane jest jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria. Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami.

Jezus widział w Józefie, napisał papież Franciszek, czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103,13). Józef z pewnością słyszał jak rozbrzmiewały w synagodze, podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości, że jest dobry dla wszystkich, a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145, 9). **W**

każdych okolicznościach swojego życia, kontynuuje Franciszek, **Józef potrafił wypowiedzieć swoje „fiat”, jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.** Józef, jako głowa rodziny, uczył Jezusa, by był poddany swoim rodzicom (por. Łk 2, 51), zgodnie z przykazaniem Bożym (por. Wj 20, 12).

W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Józefa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. J 4, 34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wolał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną, i stał się „posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu” (Flp 2, 8). Z tego powodu autor Listu do Hebrajczyków podsumowuje: Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (5, 8). Z tych wszystkich wydarzeń wynika, że „**Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia**” (n. 17).

Józef przyjął Maryję, przypomniał papież Franciszek, nie stawiając warunków uprzednich. Ufa słowom Anioła. **Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczyło go prawo.** A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc w stosunku do kobiet, Józef jawi się, napisał papież Franciszek w tym Liście, jako mężczyzna okazujący szacunek, delikatny, który – choć nie ma wszystkich informacji – opowiada się za reputacją, godnością i życiem Maryi. A wobec jego wątpliwości, jak postąpić najlepiej, Bóg pomógł mu w wyborze, oświeclając jego osąd (n. 18).

Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych, ponieważ Bóg wybiera to, co słabe (por. 1 Kor 1, 27). Józef jest „ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem” (Ps 68, 6) i nakazuje miłować cudzoziemców (n. 20). Wyobrażam sobie, napisał papież, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (por. Łk 15, 11-32)

Jednym z aspektów, który charakteryzuje św. Józefa i który był podkreślany od czasu pierwszej encykliki społecznej, *Rerum novarum* Leona XIII, kontynuuje Papież, **jest jego związek z pracą. Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie.** Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy. W naszych czasach, w których praca

zdaje się stanowić ponownie pilne zagadnienie społeczne, a bezrobocie osiąga niekiedy zdumiewający poziom, nawet w tych krajach, gdzie od dziesięcioleci doświadcza się pewnego dobrobytu, konieczne jest zrozumienie z odnowioną świadomością znaczenia pracy, która nadaje godność i której nasz Święty jest przykładowym patronem.

Pod koniec wspomnianego Listu o św. Józefie, papież Franciszek, za polskim pisarzem Janem Dobraczyńskim w książce *Cień Ojca* (24), określił postać Józefa jako cień Ojca Niebieskiego na ziemi w stosunku do Jezusa: ośłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podążając Jego śladami. Tak św. Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie (n. 25). Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum, a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa. **Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary, ale daru z siebie.** Nigdy w tym człowieku, napisał Franciszek, nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego uporczywe milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Świat, przypomniał Franciszek, **potrzebuje ojców,** odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki; odrzuca tych, którzy myślą autorytet z autorytaryzmem, służbę z serwilizmem, konfrontację z uciskiem, miłosierdzie z opiekuńczością, siłę ze zniszczeniem.

W zakończeniu papież Franciszek stwierdził: **„Celem tego Listu apostołskiego jest wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego,** abyśmy byli zachęcani do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.

Do niego kierujemy naszą modlitwę:

*Witaj, opiekunie Odkupiciela,
i oblubieńcze Maryi Dziewicy.
Tobie Bóg powierzył swojego Syna;
Tobie zaufała Maryja;
z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.
O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,
i prowadź nas na drodze życia.
Wyjednaj nam taskę, miłosierdzie i odwagę,
i broń nas od wszelkiego zła. Amen.*

Zachęcam do lektury tego Listu podczas wolnych wieczorów. List ten jest bardzo bogaty w treści bardzo aktualne i potrzebne w rodzinach w obecnie trudnym czasie pandemii. Z serca życzę, aby św. Józef stał się wzorem życia naszych rodzin.

**Ks. Czesław Parzyszek SAC,
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Homilia ks. prowincjała Zenona Hanasa SAC

Spotkanie opłatkowe Rodziny Rodzin w niedzielę św. Rodziny 27 grudnia 2020 r.



Kochani bracia i siostry!

że jesteśmy jedyni i niepowtarzalni w oczach ludzi, ale też i w oczach Boga, to wtedy nasze życie jest trochę ułomne. Święta Bożego Narodzenia chcą nas nauczyć prawdy o naszym życiu, tego, kim my naprawdę jesteśmy. Chciałbym mam życzyć, abyśmy w tym duchu umieli przeżyć te Święta.

Świadomie akcentuję te słowa – **bracia i siostry** – dlatego, że w czasie świąt Bożego Narodzenia i całej oktawy, która się dołącza do tych świąt, bardzo często używa tych „rodzinnych” słów.

Tutaj jest dużo dzieci wśród nas, pewnie gdybyśmy zrobili konkurs-zabawę i próbowali znaleźć pewną „rodzinę” słów, które często się powtarzają w tym czasie, to byłyby to słowa: rodzina, rodzeństwo, rodzice, ród, naród, narodzić się, zrodzić... To są te słowa, które są wpisane w czas Bożego Narodzenia. Słowa, które przypominają nam o tym, że nawet Bóg stając się człowiekiem chciał się narodzić w rodzinie, chciał mieć ojca i matkę na ziemi, wychowywać się w rodzinie, budować relacje, które każdy z nas przychodząc na świat buduje z najbliższymi. Kiedy wyznajemy też naszą wiarę, kiedy mówimy credo w tych dniach, to warto sobie uświadomić jedno sformułowanie – mówimy, że wierzymy w Syna Bożego, który jest „zrodzony, a nie stworzony”. Chrystus jest zrodzony z Boga. Każdy z nas, ludzi, jest zrodzony, tzn. ma swoją istotę, wchodzi w pewną tradycję, ma ojca i matkę, od których pochodzi jego życie.

Święta Bożego Narodzenia przypominają też nam o tym, że my ludzie, nie tylko posiadamy to ziemskie życie, że jesteśmy zrodzeni z przodków, ale o tym, że mamy to dużo ważniejsze „zrodzenie” – jesteśmy dziećmi Boga.

Moi kochani, trzeba sobie tę prawdę wielokrotnie przemyśleć w sercu: „Jestem dzieckiem Boga”. To jest niesłychana godność, której się uczymy przez całe życie, która nie przychodzi w sposób oczywisty, ale przychodzi też poprzez nasze rodziny, naszych rodziców, którzy nas tego uczą. Uczą nas godności naszej, uczą nas tego, że jesteśmy wyjątkowi i niepowtarzalni, uczą nas po prostu, co to znaczy być kochanym. Jeżeli ktoś tego nie doświadczył, to późniejsze życie jest bardzo trudne. Jeśli zabraknie nam tej podstawowej wartości, że jesteśmy ukochani,

Papież Benedykt XVI, kiedy medytował nad znaczeniem i tajemnicą świąt Bożego Narodzenia, napisał takie słowa: „W tym Dzieciątku, w Jezusie objawia się Bóg – Miłość. Bóg przychodzi bezbronny, nie używając siły, ponieważ nie zamierza dokonywać podboju z zewnątrz, lecz pragnie, aby człowiek przyjął Go ku wolności. Bóg staje się bezbronnym dzieckiem, aby przezwyciężyć pychę, przemoc i żądzę posiadania człowieka. W Jezusie Bóg przyjął tę kondycję ubóstwa i bezbronności, aby zdobyć nas Swoją Miłością i doprowadzić nas do naszej prawdziwej tożsamości”. Powtórzmy tę myśl: **Bóg chciałby Swoją Miłością, którą nam proponuje, doprowadzić nas do naszej prawdziwej tożsamości.**

Kim tak naprawdę jesteśmy? Nasza tożsamość objawia się nam przez to, że jesteśmy kochani. Ja nie muszę tego tu tłumaczyć. Nasze dzieci, rodzice, seniorzy przypominają sobie swoich rodziców, babcie i dziadków, wiedzą jak, to jest ważne w naszym życiu, że ktoś nas bierze na kolana, przytula do siebie, mówi nam do ucha: „Jesteś najcudowniejszy na świecie, cudownie, że jesteś, bardzo ciebie pragniemy wszyscy, chcemy żebyś był wśród nas. Nieważne kim jesteś i co robisz, ważne, że jesteś”. To jest bezwarunkowa miłość, która nadaje sens naszemu życiu. I to jest Miłość, którą Bóg nam dzisiaj objawia. Bo nasza ludzka miłość nie jest taka doskonała. Potrafimy się ranić, potrafimy się odrzucać, potrafimy mieć nawet pogardę do drugiego człowieka. Ludzka miłość nie jest bezwarunkowa, ale Boża miłość jest bezwarunkowa. Dlatego te święta uczą nas autentycznej Bożej pedagogiki, żebyśmy mimo różnych trudności potrafili nieustannie sobie nawzajem okazywać tę głęboką, autentyczną miłość, bo to ona nadaje autentyczny sens i mówi kim jesteśmy i jaka jest nasza tożsamość.

Jeszcze jedną myśl chciałbym wydobyć. Bez tej autentycznej miłości w rodzinie, bez tej autentycznej miłości Bożej, której możemy doświadczać, ludzkość nigdy nie zbuduje prawdziwego, solidarnego braterstwa. Myślę, że pandemia nas tego uczy.

Papież Franciszek napisał niedawno encyklikę o powszechnym braterstwie. O tym, że wszyscy ludzie, którzy się rodzą z człowieka, niezależnie od tego, jaki mają kolor skóry, gdzie się rodzą, czy są ochrzczeni czy nie, wszyscy są członkami jednej ludzkiej rodziny. Fratelli tutti – Wszyscy są braćmi.

Już na początku swojego pontyfikatu w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2014 roku papież pisał o braterstwie. Te same myśli z początku pontyfikatu powtarzają się w tej encyklice. Jest tam takie jedno zdanie: „Musimy pamiętać, że braterstwa zaczynamy się uczyć zazwyczaj w obrębie rodziny, zwłaszcza dzięki odpowiedzialnemu i uzupełniającemu się spełnianiu ról właściwych wszystkim jej członkom, szczególnie ojca i matki. Rodzina jest źródłem wszelkiego braterstwa, dlatego jest również podstawą i główną drogą pokoju, ponieważ na mocy swego powołania powinna „zarazić” świat swą miłością”. Są to niezwykle głębokie myśli papieża Franciszka – rodzina jest miejscem pokoju na świecie dlatego, że uczy powszechnego braterstwa. Uczy tego, co to znaczy być bratem i siostrą dla siebie nawzajem.

Tego ducha braterskiej miłości chciałbym życzyć, moi drodzy, na ten rok dla całej Rodziny Rodzin. Jest to czas oczekiwania na beatyfikację kardynała Stefana Wyszyńskiego, który też mówił o braterstwie wszystkich, przynależących do jednego narodu i nie tylko narodu. Pamiętamy, że wyciągnął rękę do biskupów niemieckich – przebacząc im. Chciałbym życzyć, żebyśmy w rodzinach, w których dorastamy i w których nadal żyjemy, uczyli się wzajemnego wybaczenia sobie, miłosiernej miłości, zatroskania o siebie nawzajem. Życzę, aby każdy z nas mógł doświadczyć tego, że jest potrzebny i kochany oraz żeby umiał się tym dzielić z tymi, którzy pojawią się na naszej drodze życia i tej miłości potrzebują.

Rodzina Rodzin ma wspaniałą, wyjątkową charyzmę uczenia więzi braterskich, solidarnych, które wykraczają poza granice naszych rodzin i pokazuje je innym. Niech Pan Bóg umacnia nas, niech Jego Miłość objawiona w Jezusie Chrystusie nam w tym pomaga, abyśmy byli dla siebie nawzajem jak bracia i siostry. Jak dzieci jedyne go kochającego Ojca w niebie. Amen.

<https://youtu.be/869DeI30h4U>

Święto Ofiarowania Pańskiego

Z Okazji Światowego Dnia Życia Konsekrowanego pragniemy wyrazić wdzięczność wszystkim osobom konsekrowanym, które od lat swoim powołaniem posługują Rodzinie Rodzin, księżom pallotynom z naszym ojcem duchownym ks. Czesławem Parzyszkim, księżom diecezjalnym z ks. Zbigniewem Kapłańskim, kapłanom z innych zgromadzeń zakonnych z ks. Stanisławem Kozikiem, naszemu diakonowi Janowi Ogrodzkiemu, paniom z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, siostrom i kapłanom ze Wspólnoty Jerozolimskiej.

Życzymy aby dar powołania, który przyjęliście od Boga podczas święceń, był przeżywany przez Was jako posłannictwo w dzisiejszym świecie. Niech życie Wasze będzie drogowskazem jak żyć miłością, wiarą i jednością w drodze do Chrystusa.

Zapewniamy Was kochani o naszej wdzięczności i pamięci w modlitwach.

W tym miejscu dołączamy nasze najlepsze życzenia imieninowe (17 luty) dla ks. Zbigniewa. Niech Cię Bóg błogosławi, strzeże i obdarza niezbędnymi Darami. Dziękujemy za słowo pasterskie dla Rodziny Rodzin.

Jak co roku, 2 lutego w naszej kaplicy zostanie odprawiona Msza Święta dziękczynna za dom na Łazienkowskiej (o godz. 18.00). Będziemy się modlić w Światowym Dniu Życia Konsekrowanego za Księży Pallotynów, wszystkich kapłanów posługujących w RR i za Instytut Prymasowski. Z powodu trwających obostrzeń, do kaplicy będą zaproszone tylko nieliczne osoby. Uroczystość będzie jednak transmitowana w Internecie, tak, aby wszyscy, cała Rodzina Rodzin mogła w niej uczestniczyć.

Poniżej przekazuję link do transmisji z Mszy Św. w dniu 02.02.2021 o godz. 18.00:

<https://youtu.be/56MjWtM3eGk>

W momencie rozpoczęcia transmisji będzie ją można włączyć także ze strony: www.rodzinarodzin.pl, trzeba "kliknąć" w baner "**Uruchamiamy kanał YouToube Rodzina Rodzin Warszawa**".

Zapraszam serdecznie do wspólnej modlitwy

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

TRZY SCHODKI

Powoli zbliża się czas Wielkiego Postu, kiedy na nowo odczytamy słowo proroka Joela: *I wyleją Ducha mego na wszelkie ciało, synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia; nawet na sługi i służebnice wyleją Ducha mego w owych dniach. I uczynię znaki na niebie i na ziemi.* (Jl 3,1-3) Ostatnio Pan uczynił wyjątkowo dużo znaków na niebie i ziemi. Warto z nich skorzystać. Wszelkie znaki od Boga na ziemi i w ludzkich sercach są dziełem Ducha Świętego. I chociaż do uroczystości Zesłania Ducha Świętego jeszcze daleko, to jednak właśnie w nadchodzącym czasie Bóg będzie realizował owo potężne dzieło Ducha, które przez Joela obiecał wszystkim. Jednak rozpoczął Jego udzielanie dopiero po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, rozpoczynając od Apostołów i skupiającego się wokół nich Kościoła. Kiedy Apostołowie smucili się odejściem Pana, On pocieszał ich rychłym obdarowaniem Duchem – *Mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Paraklet nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, to pošlę Go do was.* (J 16,7)

Według św. Jana prorok Joel zapowiedział, że będzie prorokowało *wszelkie ciało*, podczas gdy na razie prorokują tylko *ciała* opromienione szczególnym światłem. Jednak Duch dotknie także wszystkich. Dotknie ogniem dla nawrócenia, a ogień bywają gwałtowne. Ale także wyleje wodę ochłody, w której można będzie znaleźć orzeźwienie. A wszystko to po to, by stawać się nowymi ludźmi, bo na razie jesteśmy starymi i wymęczonymi. Dlatego w przededniu wylania Ducha potrzebujemy wielkiego pragnienia Go, gorącego oczekiwania na Niego i autentycznego przygotowania serca na spotkanie z Nim. To przygotowanie jest dla nas bardzo pożyteczne szczególnie teraz i zawsze, jeśli tylko zależy nam na Bogu i na sobie, by stać się dzięki Jego mocy świętym dla Niego. Nie dla siebie i swojej chwały, ale dla Niego i Jego Chwały. Nim nadejdzie Popielec Kościoła warto gorącym sercem wypatrywać Ducha, który chce umocnić naszą wiarę, oczyścić postępowanie i uświęcić życie Miłością.

O tym, co ma nam do zaoferowania Duch Święty, powiedział Pan Jezus w Ewangelii według św. Jana: *On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony.* (J 16,8-11) Dla Ducha jesteśmy niemowlętami, które On uczy stawiać pierwsze kroki, a potem kieruje na najważniejsze trzy schodki do nieba. Uczy, byśmy je pokonali. Tylko te trzy schodki i aż te trzy schodki.

Zatem św. Jan zachęca nas. Mówi: Będziemy mówić o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O naszym grzechu, że nie wierzymy – to pierwszy nasz grzech, nasze zło choć niekoniecznie wina. Będziemy też mówić o naszym złu mimo wiary. I to jest wielki grzech, że nie postępujemy według sprawiedliwości choć w sercu jesteśmy wierzący. I powiemy też o sądzie, że mamy wiarę, postępujemy sprawiedliwie, ale boimy się Boga i Jego sądu, a przez to nie jest On dla nas bliski i kochany. To też jest zło wynikające z braku Bożej Miłości w sercu. To właśnie jest droga trzech stopni do Jezusa – wierzyć Mu, czynić sprawiedliwość z Nim i żyć miłością do Niego – nie lękiem przed karą. Chcę, byście to wiedzieli. Teoretycznie to wiecie, bo wielu było świętych Kościoła, którzy o tym mówili i pisali z natchnienia Ojca. Ale teraz wiedźcie, że jest szczególny czas, kiedy powinniście sobie wziąć do serca te trzy stopnie drogi ku dobru, by dzięki Duchowi zobaczyć w sobie choćby najmniejsze przejawy ciemności, póki jeszcze jesteście w drodze i nie doszliście do końca drabiny.

Są zatem, jak podkreśla Jan, trzy schodki od zła ku dobru. Jeśli nie wierzymy, że jest grzech, to nie zabiegamy o zbawienie. Wtedy przerażająca będzie dla nas chwila, kiedy odkryjemy grzech w swoim sercu. Bo jeżeli nie wierzymy w potrzebę zbawienia i nie zawieramy się Zbawicielowi, nasz grzech trwa nadal w sercach naszych. I to jest dziś ogromny problem świata. Jeżeli jednak wierzymy, ale nie postępujemy według woli Boga i według wartości Bożych, to nadal jesteśmy daleko od Niego. Choć mamy do Ojca otwartą drogę, to

jednak potrzebujemy na niej wielkiego oczyszczenia ze zła naszych postępków. Jeżeli natomiast wierzymy i żyjemy według Boga, natomiast nie ma w nas miłości do Niego, ale trzymamy się tylko powinności jak starszy syn z przypowieści ewangelicznej, to myślimy wówczas, że nasze zbawienie zależy tylko od postępowania. W takiej sytuacji naszym sercom towarzyszy lęk

przed sądem, który miałby oceniać z pozycji Boskiego majestatu. I to także jest zło, które oddala nas od Boga. Jeżeli pokonaliśmy pierwszy schodek, może i drugi, to skupmy się teraz na trzecim – bo Jezus czeka na naszą miłość, a Duch Święty jest tuż, tuż, na progu naszych serc, by tę Miłość w nie wlać.

diakon Jan

Początek wszystko tłumaczy

Bardzo często rozważamy tematy, które od dawna są wyjaśnione. Oczywiście sama refleksja ma głęboki sens, ale mając coś „podane na tacy” możemy temat pogłębić, dochodzić do osobistych wniosków, praktycznie wprowadzać w życie. Przepraszam za ten teoretyczny wstęp, ale stając wobec kolejnego Wielkiego Postu koniecznie trzeba wnikliwie przyrzeć się treściom, jakie Kościół podsuwa nam w Środę Popielcową. Tym właśnie chciałbym się zająć, a przez to – mam nadzieję – zachęcić do dalszej, osobistej refleksji.

Cała Liturgia Środy Popielcowej, rozpoczynając czas Wielkiego Postu zaprasza do wkroczenia na drogę wewnętrznej przemiany, wzywa człowieka do reorganizacji życia, do skierowania go ku Bogu.

W szczególny sposób przypominają o tym słowa Zbawiciela: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1, 15), które słyszymy podczas posypania głów popiołem. Człowiek przez całe swoje ziemskie życie podejmuje decyzje w zmaganiu między dobrem a złem. Ze względu na ludzką słabość każdy akt pokuty jest zawsze niedoskonały i wymaga regularnego ponawiania. Nadzieją dla chrześcijanina jest to, że kruchość życia i słaba kondycja moralna spotykają się z przebaczeniem i wielkim miłosierdziem.

Święty Jan Paweł II napisał, że życie chrześcijanina jest: „wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka, a zwłaszcza do «syna marnotrawnego», odkrywamy na nowo każdego dnia” (List apostolski „Tertio Millennio adveniente”).

Sens Wielkiego Postu

W czasie Wielkiego Postu możemy po raz kolejny ożywiać wiarę w Miłosiernego Ojca, który czeka na nas z otwartymi ramionami. Warto jednocześnie pamiętać, że - aby wejść do domu Ojca - trzeba podjąć odważną decyzję nawrócenia. Nawrócenie - Metanoia to nie tylko zmiana sposobu myślenia,

ograniczona do intelektu; nie tylko skrucha, która jest zwrócona do wewnątrz i polega na uczuciu; nie tylko pokuta, która ma naprawić wyrządzoną krzywdę, to radykalny zwrot całego człowieka do Boga.

Mistrzowie życia duchowego zauważają dwa etapy nawrócenia. Pierwszy dokonuje się w sakramencie chrztu świętego i polega na przejściu ze stanu niewiary do wiary, a drugi etap obejmuje całe życie człowieka i realizuje się w codziennej przemianie duchowej polegającej na porzuceniu grzechu i dążeniu do uświęcenia. Chrzest z pewnością łączy się z łaską wiary, ale jej podtrzymanie, to już troska najpierw najbliższych, a potem samego ochrzczonego.

Każdy chrześcijanin od momentu sakramentu chrztu świętego wezwany jest do ciągłego doskonalenia się, zbliżania do Pana Boga i oddania Mu w pełni całego swojego życia. Nie mamy żadnych wątpliwości - przemiana człowieka urzeczywistnia się tylko w Obecności Jezusa Chrystusa, dzięki Jego łasce. Ta łaska pomaga lepiej poznać świętość Boga, a przez to głębiej dostrzec zło grzechu i ostatecznie podjąć decyzję, by konsekwentnie wejść na drogę nieustannego pogłębiania wiary przez modlitwę, wiedzę i postępowanie.

Bez wątplenia prawdziwe, wewnętrzne nawrócenie jest czasem walki, a zatem metanoia

wymaga od grzesznika wysiłku i stanowczości, gdyż dotyczy wielu aspektów całego życia.

Liturgia Środy Popielcowej

Antyfony na wejście, która liturgicznie rozpoczyna celebrowanie Środy Popielcowej, a co za tym idzie – całego okresu Wielkiego Postu, wyraża „wielką ufność w miłosierdzie Boże wobec grzeszników i przez to zachęca do pokuty”.

ANTYFONA NA WEJŚCIE por. Mdr11,24-25.27
Panie, Ty wszystkim okazujesz miłosierdzie * i żadnego ze swych stworzeń nie masz w nienawiści. * Nie zważasz na grzechy ludzi, * aby mogli się nawrócić,* przebaczasz im, bo Ty jesteś Panem, Bogiem naszym.

To miłość, która przejawia się w miłosierdziu, jest „silniejsza” od Bożej sprawiedliwości.

W Liturgii Słowa, którą przenika wezwanie do nawrócenia, istotną rolę odgrywa pierwsze czytanie zaczerpnięte z Księgi proroka Joela (2, 12-18). Szczególnie wymowny jest sam tytuł czytania, który pełni funkcję interpretacyjną: „Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty”.

(Jl 2, 12-18) *Tak mówi Pan: "Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament". Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana, Boga waszego! On bowiem jest litościwy, miłosierny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę, a lituje się nad niedolą. Kto wie? Może znów się zlituje i pozostawi po sobie błogosławieństwo plonów na ofiarę pokarmową i płynną dla Pana, Boga waszego. Na Syjonie dmijcie w róg, zarządzcie święty post, ogłoście uroczyste zgromadzenie. Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci i niemowlęta! Niech wyjdzie oblubieniec ze swojej komnaty, a oblubienica ze swego pokoju! Między przedśmionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pańscy! Niech mówią: "Zlituj się, Panie, nad ludem Twoim, nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie, aby poganie nie zapanowali nad nami. Czemuż mówić mają między narodami: Gdzież jest ich Bóg?" A Pan zapłonął zazdrosną miłością ku swojej ziemi i zmiłował się nad swoim ludem.*

(Ps 51 (50), 3-4. 5-6b. 12-13. 14 i 17)

REFREN: *Zmiłuj się, Panie, bo jesteśmy grzeszni*

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość. Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.

Uznaję bowiem nieprawość moją, a grzech mój jest zawsze przede mną. Przeciwko Tobie samemu zgzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą.

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha. Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Przywróć mi radość Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym. Panie, otwórz wargi moje a usta moje będą głosić Twoją chwałę.

Nawrócenie ma polegać nie tylko na gestach zewnętrznych, które tutaj symbolizowane są jako „szaty” – „ubrania”, ale na duchowej odnowie ludzkiego wnętrza, zobrazowanego przez „serce”.

Liturgia Środy Popielcowej przypomina, że prawdziwe pojednanie z Bogiem polega na radykalnej zmianie stylu życia. Fragment Księgi Joela, nad którym zatrzymaliśmy się, opisuje sytuację, w której Bóg wzywa Naród Wybrany, aby podjął trud pokuty.

*Nawróć twą miłość tak, byś nie miłował niczego innego, jak tylko Boga, a w każdym razie ze względu na Boga. Nawróć również twój strach, bo każdy strach prowadzi ku zgubie, jeśli nie jest bojaźnią Bożą. Nawróć potem twoją radość i twój smutek [...]. Jeśli smucisz się z powodu grzechu twego i bliźnich, słusznie czynisz, jest to bowiem zbawczy smutek. Jeśli radujesz się darami Bożej dobroci, jest to święta radość, którą daje Duch Święty.
/z Tradycji Kościoła/*

W tym fragmencie prorok przypomina, na czym polega właściwie rozumiana pokuta i nawrócenie: „rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty”.

Zważając na kruchość życia ludzkiego oraz skłonność do grzechu, nieodzowną pomocą w wewnętrznym nawróceniu są cechy Boga. Joel pisze wprost, że Stwórca jest „litościwy, miłosierny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę, a lituje się nad niedolą”.

Podsumowując: prorok Joel zwraca szczególną uwagę na związek, jaki powinien istnieć między zewnętrznymi gestami pokuty a wewnętrzną przemianą serca człowieka. W tym procesie przemiany człowiek nie jest zdany sam na siebie, ale pomaga mu w tym sam Bóg, który jest „łaskawy” i „miłosierny”.

Miłosierdzie Boże fundamentem przemiany – metanoi.

Kluczowym etapem nawrócenia jest otwarcie serca i przyjęcie darów Bożych pozwalających usunąć „zgniliznę grzechu”. Polega ono na przyjęciu prawdy o ogromie miłosierdzia Stwórcy. Papież Leon Wielki napisał kiedyś, że metanoia nie jest wynikiem czysto ludzkich wysiłków, ale jest Bożym darem i wypływa z nadmiaru Bożej miłości.

O Miłosierdziu Bożym w tekstach Środy Popielcowej mówią antyfony wykonywane podczas posypania głów popiołem. Są one „tekstami biblijnymi, stosowanymi już w VII-VIII wieku jako teksty procesyjne przy uroczystym rozpoczęciu Wielkiego Postu”.

ANTYFONA 1 por. Jł 2, 13

Odmieńmy sposób życia, * pokutujmy w popiele i włosiennicy, * pościmy i płaczymy przed Panem, * gdyż Bóg nasz jest pełen miłosierdzia * i gotów odpuścić nam nasze grzechy.

ANTYFONA 2 Jł 2, 17; Est 13, 17

Między przedsionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pańscy, * i niech mówią: Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu * i nie zamykaj ust śpiewających chwałę Twoją, Panie.

ANTYFONA 3

Przebacz, Panie, przebacz ludowi Twojemu * i nie bądź na nas zagniewany na wieki.

ANTYFONA 4 por. Ps 51(50), 3

Przebacz mi, Boże, wszystkie moje grzechy.

Nie mamy wątpliwości, że nawrócenie zaczyna się od wolnej decyzji powierzenia się w pełni Jezusowi. Później nawrócenie staje się faktem, który „trwa przez całe życie” i polega na stopniowym wstępowaniu w Jego ślady, na stałym przechodzeniu od kłamstwa do prawdy, od niewoli do wolności, z ciemności do światła, ze śmierci do życia, bez upadania na duchu.

Posypanie głów popiołem, to - jak podpowiadają komentatorzy – „znak pokuty, wyrosły z tradycji biblijnej i aż do naszych czasów zachowany w zwyczaju Kościoła, oznacza sytuację człowieka grzesznego, który wyznając na zewnątrz swoją winę wobec Pana, ujawnia gotowość wewnętrznego oczyszczenia, powodowany nadzieją, że Pan będzie dla niego łaskawy”. W „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” czytamy, że „znak posypania popiołem oznacza przyznanie się do własnej ułomności i śmiertelności potrzebującej Bożego miłosierdzia dla zbawienia. Kościół [...] praktykuje go do dziś jako symbol wewnętrznej postawy pokutnej, do której powołany jest każdy ochrzczony w czasie wędrówki wielkopostnej”.

Kościół też przypomina, że indywidualne, wewnętrzne nawrócenie jest warunkiem pojednania się z Bogiem oraz całą wspólnotą Kościoła. Dla uzyskania pełni owoców nawrócenia niezbędne jest pojednanie z całą wspólnotą eklezjalną. Niemniej jednak trzeba pamiętać o tym, że źródłem pojednania jest zawsze sam Bóg. Komunia z Nim, z samym sobą oraz innym człowiekiem jest darem i inicjatywą Stwórcy, dopełnioną w tajemnicy Jezusa Chrystusa.

W liturgii Popielca tajemnicę pojednania z Bogiem w szczególny sposób ukazuje drugie czytanie liturgii słowa, zaczerpnięte z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (5, 20 – 6, 3).

(2 Kor 5, 20 – 6, 3) Bracia: W imieniu Chrystusa spełniamy postannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą. Współdziałając zaś z Nim, napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej. Mówi bowiem Pismo: "W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą". Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia.

Autor biblijny ukazuje samego siebie oraz innych Apostołów jako tych, którzy przekazują wiernym dzieło pojednania człowieka z Bogiem, dokonane przez Jezusa Chrystusa.

Święty Paweł podkreśla, że dopiero po pojednaniu z Bogiem stał się apostołem, misjonarzem i otrzymał «słowo o pojednaniu», które Chrystus mu «powierzył. Podobnie jak Chrystus jest

pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością, tak i Paweł jest pośrednikiem pomiędzy Chrystusem i wiernymi oraz wszystkimi innymi ludźmi powierzonymi jego uniwersalnej misji.

Dlatego Apostoł Narodów w swoich rozważaniach zachęca Koryntian, aby pojednali się z Bogiem (por. 2 Kor 5, 20) i wyjaśnia, na czym polega istota tego zbawczego pojednania wychodzącego od Stwórcy. Otóż w przypadku ludzkości obarczonej zarówno grzechem pierworodnym jak i swoimi nieprawościami, „Bóg zniszczył istniejącą przeszkodę i zamiast nieprzyjaźni zaistniała przyjaźń, ojcowski stosunek do przybranych dzieci Bożych (por. Ga 4, 4). Dobrze wiemy, że dzieło pojednania, zainicjowane przez Boga Ojca, nie może być w pełni zrealizowane bez pozytywnej odpowiedzi człowieka. Zauważamy, że drugie czytanie liturgii słowa Środy Popielcowej dotyczy nie tyle pokuty, czy postu, ale przede wszystkim nawrócenia jako zmiany sposobu myślenia i postępowania. Poza tym ukazany jest tu również ważny temat pojednania dokonanego przez Jezusa Chrystusa na drzewie krzyża. Właśnie do dorocznej pamiątki Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela przygotowuje nas okres Wielkiego Postu, który rozpoczyna się w Środę Popielcową.

Wybrany ta ten dzień fragment ewangelii przestrzega przed powierzchownością, przed działaniem pozornym.

(Mt 6, 1-6. 16-18) Jezus powiedział do swoich uczniów: "Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej bowiem nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwaili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni to lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom,

że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i obmyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie".

Wielki Post symbolem owocnego życia

Podsumowując, okres Wielkiego Postu nie tylko przygotowuje wiernych do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych w noc paschalną, ale jest to również okres, w którym Kościół i poszczególni jego członkowie wezwani są do podjęcia wymagań wynikających z natury sakramentu chrztu poprzez głębsze i nieustanne nawrócenie.

Cała liturgia Środy Popielcowej ma doprowadzić uczniów Zbawiciela do świadomego odnowienia przymierza z Bogiem zawartego podczas chrztu. Dobrym przykładem są omawiane już przez nas słowa Chrystusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”, stanowiące najkrótszą syntezę wiary.

Jedną z najistotniejszych treści okresu Wielkiego Postu, to świadomość, że mamy nieustannie przechodzić z krainy grzechu i śmierci i walczyć z wrogami nadziei.

Obrzędy Popielca ukazują jak właściwie wykorzystać czas Wielkiego Postu czego chrześcijanin powinien unikać, a co w swoim życiu rozwijać i pielęgnować. Tylko „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” człowiek może przewyciężyć moc otaczającego go grzechu i odrodzić się do nowego życia.

Zastosowanie

W kilku znajomych rodzinach furorę zrobił film „Fireproof” i to, co z niego wynika.

Obejrzałem ten film i uważam, że każde małżeństwo (i nie tylko) powinno go obejrzeć. A z Wielkim Postem skojarzenie jest proste. Notatnik, o którym jest mowa w filmie został przetłumaczony i jest dostępny w Internecie. Nosi tytuł tłumaczący skojarzenie: „Wyzwania rzucone miłości, czyli 40 dniowa podróż pogłębiająca miłość”.

Link do tego notatnika:

<https://rodzinywcentrum.wordpress.com/wyzwania-rzucone-milosci-czyli-40-dniowa-podroz-poglebiajaca-milosc/>

ks. Zbigniew Kapłański

6. LUTY – AKTYWNOŚĆ UKIERUNKOWANA DLA INNYCH

„Działaj zawsze na korzyść bliźniego.

Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono.

Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.”

/Sł. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- „Miłość mi wszystko wyjaśniła”...
- Bóg mi ciebie dał...
- Rozpoznać dar, jakim jest drugi człowiek
- Istota daru bezinteresownego
- Wartość daru – im więcej siebie
- Miłość budująca relacje rodzinne, społeczne i narodowe
- Dar działania dla innych
- „Przeźroczystość” w posłudze innym
- Grzech zaniechania działania w potrzebie
- Egoizm i zawłaszczanie drugiej osoby w relacjach
- Życie oddane jako dar człowiekowi, rodzinie, wspólnocie
- „umilowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1)



Czytania

Lk 3,11 *Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni.*



Jk 2, 15-16 *Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?*

Iz 58, 6-7 *Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:
rozerwać kajdany zła,
rozwiązać więzy niewoli,
wypuścić wolno uciśnionych
i wszelkie jarzmo połamać;
dzielić swój chleb z głodnym,
wprowadzić w dom biednych tulaczy
nagiego, którego ujrzysz, przyodziać
i nie odwrócić się od współziomków.*

Mt 25, 31-46 ³¹ *Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. ³² I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. ³³ Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. ³⁴ Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!*

³⁵ *Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;*

byłem spragniony, a daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;

³⁶ *byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;*

byłem chory, a odwiedziliście Mnie;

byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

³⁷ *Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? ³⁸ Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? ³⁹ Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?" ⁴⁰ A Król*

FORMACJA

im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".⁴¹ Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

⁴² Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;

byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;

⁴³ byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;

byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

⁴⁴ Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?"⁴⁵ Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili".⁴⁶ I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».



2196 Na pytanie, jakie jest pierwsze przykazanie, Jezus odpowiada: „Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12, 29-31).

Święty Paweł Apostoł przypomina o tym: „Kto ... miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 8-10).

2447 *Uczynkami miłosierdzia* są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba się Bogu.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2196, 2447, Pallottinum, Poznań 1994, s.501, 550.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

BOŻA PEDAGOGIKA DZIAŁANIA...

„**Bóg** działa ewolucyjnie, spokojnie, niesłuchanie wychowawczo. I od nas wymaga tej **cierpliwości, spokoju, systematyczności działania. W jego działaniu jest plan, ład, porządek; dlatego i nas – Jego dzieci – musi to samo obowiązywać. A więc przed nami, pomimo lęków i niepokoików tego świata, jest spokojna praca. Ta praca społeczna, jakież ma dzisiaj skromne wymiary, skromny zakres. Wiemy przecież, że ta praca jest naturalnym dążeniem człowieka do człowieka. Jest współdziałaniem ludzi, jako wynik tego dążenia. Bo jest potrzebą osoby ludzkiej, by wychodziła z siebie i by współdziałała z innymi ludźmi.**”



S. WYSZYŃSKI, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”*. Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 178

LEPIEJ JEST DAWAĆ, ANIŻELI BRAĆ ...

„**Mówi** stare przysłowie, które znajduje potwierdzenie w Psalmach: „Lepiej jest dawać, aniżeli brać”. Z gotowością dawania wiążą się przedziwne wartości osobiste i społeczne. Człowiek, który daje, nie jest samolubem, zamkniętym w sobie. Jest życzliwie usposobiony do innych. Szuka, co mógłby

dobrego innym uczynić. Sam się przez to wewnętrznie pogłębia i doskonali. Postawa ochotnego dawania innym ma znaczenie społeczne, wartość wychowawczą i jednoczącą. **Człowiek, który jest zawsze gotów dawać innym, świadczyć dobro i spieszyć pomocą, jest najwspanialszym twórcą dla współzycia i ładu społecznego.**”

S. WYSZYŃSKI, *Dobry Pasterz – daje...*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 28 IV 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 393

MIŁOWAĆ WSZYSTKICH I PONAD WSZYSTKO...

„**P**rowadziłem kiedyś dyskusję z prof. Znamierowskim, który napisał książkę o powszechnej życzliwości. Wydawało mu się, że nie można mówić o miłości społecznej, bo jest to program nieosiągalny, zbyt wielki na ludzkie możliwości. Zaniżył więc celowo ten program, sprowadzając go do **pojęcia życzliwości**, czyli do takiego stanu, w którym nie byłibyśmy zdolni wyrządzić komukolwiek przykrości czy krzywdy w sposób zaprogramowany. Jest to jednak pewien minimalizm. **Chrystus Pan uważa, że to nie wystarczy**. Nie wystarczy postawa negatywna, uwaga na to, aby komuś nie zrobić przykrości, nie nosi w sercu czegoś, co w niewidzialny sposób innych dźwiga. Musimy mieć postawę pozytywną, to znaczy wewnętrzne uczucie, dzięki któremu wychodzimy do każdego człowieka. Takie jest wymaganie Chrystusa: „**Będiesz miłował bliźniego twego**” (Mt 22,38). Nie jest powiedziane: tego czy tamtego człowieka, ale **wszystkich**. Musi więc być w człowieku wewnętrzne dążenie do innych, ba, do wszystkich ludzi!

Nieraz ludzie nie są w stanie tego zrozumieć i konkretyzują miłość w postaci dążenia fizycznego, bliskości i przejawów fizycznej życzliwości. A przecież są to tylko przejawy zewnętrzne, których w ogóle mogłoby nie być, chociaż bywają ludziom potrzebne. Gdyby człowiek nawet chciał okazać je wszystkim, wszędzie i zawsze, nie ma takiej możliwości i nie jest w stanie tego uczynić. Tylko Bóg jest nieograniczony w miłości i w przejawianiu jej. Tylko **On może sprawić, abyśmy Go „we wszystkim i ponad wszystko miłowali”**, jak powiedziane jest w przytaczanej modlitwie.

Bóg jest wzorem, bo przykazanie miłości bliźniego jest podobne do przykazania miłości Boga i ono nas uczy, że we wszystkim i ponad wszystko miłując Boga, **mamy wychodzić z sercem ku człowiekowi**. Stwarza to stan, który Psalmista chwala jako stan wysoce pożądanym: „O, jak dobrze i jak miło przebywać braciom razem” (Ps 132,1). Jest to możliwe tylko przez wewnętrzne usposobienie, życzliwość, którą musimy w sobie nieustannie pielęgnować [...]

Nie jest jednak to łatwe, ponieważ ludzie są różni, sympatyczni i antypatyczni. Człowiek musi przechodzić „męskim krokiem” ponad sympatiami i antypatiami, aby skontaktować się wewnętrznie z innymi. Bywają ludzie trudni, bardzo indywidualni, zamknięci we własnym świecie, „osobniacy”, którzy nie lubią zewnętrznej interwencji w ich psychiczne getto. Bronią się nim przed inwazją świata. Najbardziej zamknięty w sobie człowiek, taki „skorupiak”, bardzo często dlatego jest aż tak zamknięty, że boi się, aby jego skostniałości nic nie uraziło, bo on by to strasznie przeżywał.

Trzeba więc bardzo delikatnie chodzić koło różnych ludzi. Jest to dla nas wspaniała szkoła, bo nauczyć się przyjemnie obcować z jednym człowiekiem, to może nam się udać, ale obcować tak samo z mnóstwem ludzi, to bardzo trudno. A cóż dopiero ze wszystkimi!”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 329

Śladami nauczania papieskiego

BĘDZIESZ MIŁOWAŁ...

„1. **„Będziesz miłował (...)”** (Mk 12,30).

Na poprzednich etapach mojego pielgrzymowania po ziemi ojczyściej nawiązywaliśmy do Dekalogu, do dziesięciorga przykazań. Na tym etapie ostatnim, uwaga nasza skierowuje się w stronę tego jednego, które - wedle słów Chrystusa - jest pierwsze i największe. **Przykazanie miłości ogarnia sobą wszystkie przykazania**



Dekalogu i doprowadza je do pełni: w nim wszystkie się zawierają, z niego wszystkie wynikają, do niego też wszystkie zmierzają. Taka jest wewnętrzna logika Przymierza Boga z człowiekiem.

Przymierze to osiągnęło swą pełnię w Jezusie Chrystusie - w Nim też została objawiona pełnia dobra dana człowiekowi przez Stwórcę, a równocześnie zadana mu jako istocie Bogu podobnej.

"Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą" (...), a "swego bliźniego jak siebie samego" (Mk 12,30-31; por. Pwt 6,4 n.; Kpł 19,18). To największe przykazanie jest jedno i jest zarazem dwoiste: obejmuje Boga i ludzi, a wśród ludzi - bliźnich i siebie samego. W ten sposób Bóg spotyka się w tym przykazaniu ze swym obrazem i podobieństwem, którym jest każdy człowiek. (...)

2. (...) Przykazanie miłości ma w Ewangelii także swój wymiar społeczny. Mówi Chrystus: **"To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali (...)", abyście się społecznie miłowali** (J 15,12).

W każdym swoim wymiarze przykazanie miłości jest odniesione do ludzkiej woli, która jest wolna. Człowiek, kierując się światłem rozumu, czyli sądem sumienia, wybiera, a w ten sposób rozstrzyga i stanowi o sobie. Nadaje kształt swym uczynkom. **Przykazanie miłości jest skierowane do wolnej woli, od niej bowiem zależy, czy człowiek nada swym uczynom, swemu postępowaniu, kształt miłości lub też inny kształt, miłości przeciwny.** Może to być kształt egoizmu, kształt obojętności na potrzeby drugiego, obojętności na dobro wspólne. Może to być wreszcie kształt nienawiści czy zdrady - wbrew temu, czego uczy Chrystus: **"Miłujcie waszych nieprzyjaciół"** (Mt 5,44).

W ciągu dziejów Warszawa była widownią różnych wyborów i różnych decyzji. W wielu zapewne odzwierciedlała się miłość społeczna, miłość ojczyzny pośród jej wielorakich potrzeb. Ale było także inaczej. Trzeba nam na tym miejscu rozpamiętywać wielkość woli, ale także i jej małość, samolubstwo i interesowność, sprzedajność wreszcie i podeptanie wspólnej sprawy.

3. Pod koniec I Rzeczypospolitej, a także po jej upadku, właśnie Warszawa stała się widownią odradzania się dojrzałej miłości ojczyzny. To tutaj, w stolicy, kształtowała się myśl obywatelska i podejmowano odważne działania mające na celu ratowanie zagrożonej ojczyzny. Szczytowym osiągnięciem tamtego patriotycznego zrywu było, jak wiadomo, uchwalenie Konstytucji 3 maja. Zapłaciła później za to Warszawa pamiętną rzeźnię swojej prawobrzeżnej dzielnicy, Pragi.

Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie, nie ginie. Toteż nic dziwnego, że właśnie w Warszawie - kilkaset metrów stąd, pod Belwederem - rozpoczął się następny akt tego heroicznego dramatu Polaków, do którego ich popychała miłość ojczyzny, mianowicie powstanie listopadowe. Tutaj się ono zaczęło, objęło wprawdzie cały kraj, ale tutaj też się skończyło. Symbolem pozostanie postać generała Sowińskiego - tego weterana walk za Polskę, inwalidy pozbawionego jednej nogi, który na niedalekiej Woli usiłował zagrozić wrogowi wejście do stolicy i tam oddał życie. **"Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje"** (J 15,13) - powiedział Chrystus. Chrystus sam jest pierwszym wśród tych, którzy dawali życie: za bliźnich, za sprawę, za ojczyznę. Nie brak w naszych dziejach Jego naśladowców.

Jeśli pamiętamy o tej wielkiej **daninie krwi**, jaką Warszawa tyle razy składała na ołtarzu miłości Ojczyzny, jawi się nam nasza stolica - zwłaszcza w chwilach podniosłych - jako męczeńskie sanktuarium narodu. Męczeńskie sanktuarium narodu - tak nazwał Warszawę Prymas Tysiąclecia. Zauważmy w tym określeniu cały ciężar gatunkowy ewangelicznego świadectwa. Męczennik - męczennik - świadek. **Świadek miłości, która jest większa od nienawiści.** (...)

5. Co jest odpowiedzią? Odpowiedzi musi być wiele, każda dostosowana do osoby, środowiska, sytuacji. Równocześnie odpowiedź jest jedna: jest nią **przykazanie miłości.** Ewangeliczne **wielkie przykazanie, poprzez które człowiek odnajduje siebie jako osoba i jako uczestnik wspólnoty, jako syn czy córka narodu. Jeden i wszyscy.**

Uczy Sobór: **"Człowiek [jest] jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg [stwarzając] chciał dla niego samego". A równocześnie ten człowiek - obraz Boga i Jego podobieństwo - nie urzeczywistni siebie "inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego"** (Gaudium et spes, 24).

*A więc - nie egoizm, nie szybki sukces ekonomiczny (za każdą cenę), nie praktyczny materializm (można by tę listę pomnożyć)... **Ale gotowość dawania siebie, postęp moralny, odpowiedzialność. Jednym słowem: przykazanie miłości.***

*Chcę wam dzisiaj, bracia i siostry, zostawić jakby dodatkową zachętę do takiej miłości, która Bogu chce oddać całego siebie, a bliźniego miłuje jak siebie samego. Podczas obecnej Mszy św. został ogłoszony **błogosławionym franciszkanin, ojciec Rafał Chyliński.***

*Był to człowiek wielkiej modlitwy i zarazem wielkiego serca dla ludzi biednych. Kiedy w Krakowie w roku 1736 **wybuchła epidemia, cały poświęcił się chorym i spełniał wszelkie posługi, nie dbając o własne bezpieczeństwo. Z oddaniem usługiwał biednym, zarażonym, objętym epidemią, wszystkim, którzy przychodzili do jego klasztoru w Łagiewnikach, obecnie dzielnica Łodzi; nieraz - nie mając już nic innego - oddawał im własną porcję chleba albo własny płaszcz. Wkrótce po jego śmierci rozpoczęto proces beatyfikacyjny, ale został on przerwany przez rozbiory Polski.(...)***



ŚW. JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie Mszy Św. Beatyfikacyjnej Ojca Rafała Chylińskiego*, (fragmenty p.1,2,3,5) Warszawa, 9.06.1991 r. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/44warszawa_09061991.html

BÓG MI CIEBIE DAŁ... DAR DRUGIEJ OSOBY

„2. Dar i zawierzenie

*«**Bóg mi ciebie dał**». Jak widać, nie były przypadkowe słowa, które usłyszałem w młodości. Pan Bóg istotnie obdarowuje nas ludźmi, braćmi i siostrami w człowieczeństwie, poczynając od naszych rodziców. A potem, w miarę jak dorastamy, stawia na drodze naszego życia coraz to nowych ludzi. I każdy z nich w jakiś sposób jest dla nas darem, o każdym i każdej można powiedzieć: «**Bóg mi ciebie dał...**» — a ta świadomość staje się źródłem wewnętrznego bogactwa dla każdego z nas. Byłoby groźne, gdybyśmy nie umieli rozpoznać tego bogactwa, jakim jest każdy człowiek, gdybyśmy zamykali się wyłącznie w swoim «ja», ztracając ten rozległy horyzont, jaki z biegiem lat otwiera się przed oczyma naszej duszy.*

*Kim jest człowiek? Jeżeli Księga Rodzaju na samym początku stwierdza, że jest on obrazem i podobieństwem Boga, to znaczy, iż jest w nim szczególna pełnia bytu. Jest on — jak uczy Sobór — «**jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego**» (Gaudium et spes, n. 24). Równocześnie zaś jedynym stworzeniem, które może urzeczywistnić siebie tylko przez «**bezinteresowny dar z siebie samego**» (tamże). Tak więc pomiędzy byciem dla siebie oraz byciem dla drugich zachodzi bardzo głęboka więź. **Tylko ten może stawać się bezinteresownym darem dla drugich, kto sam siebie posiada. (..)***

*Nie stargam,... nie zniszczę,... nie pomniejszę,... uwydatnię... Totus Tuus. Tak. **Trzeba całkowicie być darem, darem bezinteresownym, ażeby w każdym człowieku rozpoznać ten dar, jakim on jest. Ażeby za ten dar osoby dziękować Dawcy.**»*

ŚW. JAN PAWEŁ II, *MEDYTACJA JANA PAWŁA II NA TEMAT «BEZINTERESOWNEGO DARU»*, Watykan, 8 lutego 1994 r. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/medytacja_08021994.html

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Ludzie na mojej drodze życia – to nie przypadek. To plan Boga – zadanie na dostrzeżenie i odkrycie DARU OSOBY. Na wsłuchanie się w jej radości i problemy... Nie wolno mi być głuchym i beczynnym! Jezus pokazał nam kiedy trzeba działać. Jak zachować porządek i spokój a jednocześnie kierować się sercem i rozsądkiem. Dziękujemy za wszystkie spotkane osoby... Zwłaszcza te, którym potrzebna pomoc. To właśnie one dają nam najwięcej swoim zaufaniem i

oczekiwaniem na obecność. To my jesteśmy obdarowani. To wielkie bogactwo móc dać coś ze siebie.

2. Wytoczmy walkę swojemu egoizmowi, chęci podporządkowania sobie innych a przede wszystkim postawie roszczeniowej. Jest ona przejawem duchowego lenistwa i „podwieszania” się na czyjejs pracy, wykorzystywania poczucia odpowiedzialności za innych. Taka postawa rujnuje relacje międzyludzkie i deformuje w nas życie duchowe. Przełam się i otwórz! Stać Cię na dużo i możesz być źródłem wielu niezwykle pozytywnych działań. Musisz jednak „zejść z kanapy”. Ktoś na Ciebie czeka... Wsłuchaj się w swoje serce a usłyszysz i zrozumiesz...

Miłość mi wszystko wyjaśniła...



***Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała -
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.***

***A że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa
i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.***

***Więc w tej ciszy ukryty ja - liść,
oswobodzony od wiatru,
już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną***

/Karol Wojtyła /

/fragment 5 części I "Wybrzeża pełne ciszy" utworu "Pieśń o Bogu ukrytym"/

Dzień Wdzięczności Ojcu za Dom

2 lutego – w piękne zimowe święto Ofiarowania Pańskiego, czyli pamiątkę *ofiarowania* Jezusa Bogu Ojcu przez Maryję i Józefa w świątyni, w Polsce znane też jako święto Matki Bożej Gromnicznej, przypada dla Rodziny Rodzin Dzień Wdzięczności Ojcu za Dom. Kiedyś mówiliśmy, że to pamiątka otrzymania kluczy do Ośrodka przy ul. Łazienkowskiej 14. W tym bowiem dniu, w 1980 r. nasz Ojciec, ks. Stefan Kardynał Wyszyński, przekazał Rodzinie Rodzin resztki tego co pozostało po wojnie z kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Z dawnego kościoła, zbombardowanego w czasie Powstania Warszawskiego, pozostały: kaplica z absydą, cztery pokoje, wieża i salki w piwnicy pod kolumnadą. Z powodu choroby Cioci Lili w tym czasie, klucze odebrała Marynia Gabiniewicz z Instytutu Prymasowskiego. Rektorem kaplicy i ośrodka został ks. Ryszard Marciniak SAC, który przystąpił do rozbudowy ośrodka i budowy kościoła. Nakładem i wysiłkiem członków Rodziny Rodzin, księży Pallotynów, pań z Instytutu Prymasowskiego oraz wielu przyjaciół Ruchu – duchownych i świeckich – zbudowano dom i kościół. Następcą ks. Marciniaka był ks. Eugeniusz Klimiński SAC.

Pragnieniem i troską Prymasa Tysiąclecia było to, aby Rodzina Rodzin - jak każda rodzina – miała swój dom. Paradoksalnie, teraz, gdy w dobie pandemii mamy bardzo ograniczone możliwości spotykania się na Łazienkowskiej, możemy bardziej docenić, jakim darem dla nas jest posiadanie ośrodka, w którym możemy się czuć jak u siebie. Ośrodek, w którym jest wszystko czego nam potrzeba. Jest kaplica pw. Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski. Jest sala, w której mogą się odbywać spotkania (i zabawy). Jest jadalnia, w której, jak rodzina, możemy się gromadzić przy wspólnym stole. Inne ruchy mogą nam tylko pozazdrościć takich warunków. Chciejmy tylko dobrze wykorzystywać te posiadane warunki. I dbajmy o wspólny dom rodzinny. Dlatego dziękuję wszystkim, którzy rozumieją tę troskę o dom – czy to w formie bezpośredniej pracy dla domu, czy to w formie wspierania finansowego jego potrzeb jak również, tym, którzy dzieło to wspierają modlitwą.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

15 stycznia 2021 r., w wieku 79 lat i 53 roku kapłaństwa, zmarł

ks. Jerzy Błaszczak SAC,

ze Wspólnoty Księży Pallotynów w Warszawie.

Pogrzeb śp. ks. Jerzego odbył się 21 stycznia w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim. Zmarły został pochowany w kwaterze Pallotynów na cmentarzu w Ołtarzewie.

Ksiądz Czesław Parzyszek przekazał nam smutną wiadomość, że w piątek 15 stycznia 2021 r. zmarł ks. Jerzy Błaszczak SAC. Niedawno otrzymaliśmy informację o jego chorobie. Dziś dziękujemy wszystkim za modlitwę w jego intencji i w intencji pozostałych Pallotynów. I oczywiście prosimy nadal o modlitwę – tym razem już o łaskę nieba dla śp. Księdza Jerzego.

Dziękujemy, że 27 grudnia 2020r., w święto patronalne Rodziny Rodzin, ksiądz Jerzy był i modlił się z nami na Łazienkowskiej. Kto mógł przypuszczać, że spotkaliśmy go wtedy po raz ostatni.

Na ręce Księdza Prowincjała Zenona składamy księżom Pallotynom, w imieniu Rodziny Rodzin, wyrazy współczucia po stracie wspaniałego kapłana. Rodzina Rodzin straciła wielkiego, zawsze tak serdecznie i ciepło uśmiechniętego Przyjaciela. Dziękujmy Bogu za życie i posługę księdza Jerzego dla Rodziny Rodzin. Boże, okaż śp. Księdzu Jerzemu Swoje nieskończone Miłosierdzie!



Rodzina Rodzin

Ks. Jerzy Waclaw Błaszczak SAC (1942 – 2021), mistrz nowicjatu, rektor w Gdańsku (ul. Elżbietańska), Lublinie i Otwocku (ul. Żeromskiego), pierwszy redaktor Mszy św. „dla tych, co na morzu”, budowniczy kościoła Wieczery Pańskiej w Lublinie, pracownik Sekretariatów ds. Misji i Ewangelizacji Wschodu, duszpasterz wielu wspólnot i grup, m.in. środowisk kombatanckich, kapelan Warszawskich Szarych Szeregów i Zgrupowania Armii Krajowej „Kryśka”.

Urodził się 5 listopada 1942 r. w Leszczydole-Nowinach, w rodzinie Jana i Janiny z d. Kietlińska. Ochrzczony został w parafii św. Idziego w Wyszku. Nadano mu imiona Waclaw Jerzy, choć później będzie się zawsze posługiwał imieniem Jerzy. Imię Waclaw, jak sam opowiadał, dano mu ze względu na pamięć siostrzeńca, który zginął w 1939 r. w bitwie z Niemcami pod Ołtarzewem. Wychowywał się w gronie pięciu braci i dwóch sióstr. Szkołę podstawową ukończył w miejscowości rodzinnej, a liceum ogólnokształcące w Wyszku.

Nowicjat w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) w Ząbkowicach Śląskich rozpoczął we wrześniu 1960 r. Na ręce ks. prowincjała Józefa Dąbrowskiego SAC złożył w Ołtarzewie zarówno pierwszą konsekrację – 8 września 1962 r., jak i wieczną w 1966 r. Tam też w latach 1961–67 odbył studia filozofii i teologii. W kościele seminaryjnym przyjął również święcenia kapłańskie, 11 czerwca 1967 r. – z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego, pomocniczego biskupa archidiecezji warszawskiej i sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski.

Po święceniach przebywał w Otwocku na rocznym Studium Pastoralnym, a następnie został skierowany na Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie podjął studia teologii dogmatycznej. Po ich ukończeniu

został w 1972 r. duszpasterzem w Gdańsku, przy naszym kościele św. Elżbiety. W 1975 r. został mianowany mistrzem nowicjatu w Ząbkowicach Śląskich, a w 1978 r. powrócił do Gdańska już jako rektor domu i kościoła przy ul. Elżbietańskiej, przy którym gromadził szereg grup duszpasterskich i wspólnot. Był kapłanem cenionym przez ludzi za przeróżne inicjatywy duszpasterskie, np. tygodnie ekumeniczne z udziałem duchownych i wiernych różnych wyznań, pielgrzymki do sanktuariów polskich, spotkania z ludźmi kultury, m.in. z aktorami scen polskich. Dzięki jego zabiegom reaktywowano przy kościele chór; działała Maryjna Drużyna Harcerska tzw. „Czarna 13-tka”. Ks. Jerzy prowadził też dni skupienia dla sióstr przełożonych diecezji gdańskiej.

Wśród wielu jego inicjatyw należy podkreślić aktywną działalność duszpasterską i społeczną na rzecz robotników w sierpniu 1980 r. i w czasie stanu wojennego 1981 r., kiedy świadczył o prawdzie swoją chrześcijańską postawą, m.in. rozmawiając z członkami oddziałów ZOMO i Milicji Obywatelskiej starał się poruszyć ich sumienia, tłumacząc im postawę społeczeństwa.

W 1981 r. ks. Jerzy został mianowany pierwszym redaktorem (przewodniczącym redakcji) Mszy św. „dla tych, co na morzu” (Msza radiowa dla Ludzi Morza), transmitowanej bezpośrednio z kościoła św. Elżbiety przez Polskie Radio. Trud dwukrotnego w ciągu jednej doby prowadzenia Mszy dla marynarzy i rybaków podjął przy współpracy z ks. Stefanem Potońcem SAC. Msza objęła swym zasięgiem ogromną liczbę Polaków poza granicami, szczególnie w ZSRR, dając im możliwość uczestnictwa we Mszy i kontakt z polskim językiem i kulturą ojczystą. To wydarzenie zrodziło kolejne inicjatywy: tj. duszpasterstwo poprzez liczną korespondencję z uczestnikami radiowych Mszy św. na świecie, dla funkcjonowania której ks. Jerzy powołał zespół osób, oraz ideę modlitewnego czuwania, podjętego w gdańskim kościele przez gromadzące się tu wspólnoty (w soboty od godz. 21.00 do 24.00).

W 1984 r. został mianowany proboszczem parafii Wieczerzy Pańskiej w Lublinie. Rozpoczął tu w 1987 r. budowę kościoła pw. Wieczerzy Pańskiej i domu parafialnego. Jednocześnie w maju 1992 r. został mianowany p.o. rektorem w nowoutworzonej wspólnocie przy al. Warszawskiej 31 w Lublinie. W 1993 r. przeniesiono go do Ząbek, gdzie pracował w Sekretariacie ds. Misji, w referacie pomocy dla Wschodu „Pomost”; w tym czasie sprawował funkcję kustosa Figury Matki Bożej Fatimskiej pielgrzymującej po Polsce. Po trzech latach mianowano go rektorem wspólnoty i kierownikiem Domu Rekolekcyjnego w Otwocku (przy ul. Żeromskiego), a w 2002 r., podjął pracę w Sekretariacie ds. Ewangelizacji Wschodu i zamieszkał w Otwocku, w domu przy ul. S. Wyszyńskiego. Po roku powrócił do Sekretariatu ds. Misji i mieszkał najpierw w Konstancinie-Jeziornie (do 2006 r.), a następnie w Ząbkach przy parafii i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W 2008 r. został przeniesiony do Ożarowa Mazowieckiego, gdzie działał jako duszpasterz.

Od 2013 r. przynależał do Domu Zarządu Prowincjalnego w Warszawie, najpierw jako kapelan domu generalnego sióstr franciszkanek od cierpiących przy ul. Wilczej 7 i spowiednik w stałym konfesjonale w kościele przy ul. Skaryszewskiej, a od 2016 r. jako członek domu przy ul. Skaryszewskiej 12. Był tu duszpasterzem, stałym spowiednikiem w naszym kościele i u sióstr pallotynek. Po zmarłym wuju, ks. Henryku Kietlińskim SAC, przejął od 2017 r. posługę duszpasterza środowisk kombatanckich i kapelana Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Archidiecezji Warszawskiej i Zgrupowania Armii Krajowej „Kryśka”. Był nieoficjalnym opiekunem Stowarzyszenia Rodzina Ponarska oraz Koła Krajowego Światowego Związku Żołnierzy AK „Opocznik” i Okręgu Warszawa-Wschód. W 2020 r. został odznaczony medalem „Za Zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”.

W strukturach Prowincji Stowarzyszenia pełnił funkcję referenta ds. ekumenizmu (1979), członka Komisji Wydawniczej (1984), Rady Sekretariatu Fatimskiego (1996) i członka Komisji ds. Programów Domów Rekolekcyjnych przy Zarządzie Prowincjalnym (1996).

Ks. Jerzy zmarł 15 stycznia 2021 r. w szpitalu w Warszawie, w wieku 79 lat, w tym 59 lat w konsekracji w Stowarzyszeniu i 54 lata w kapłaństwie.

Był kapłanem autentycznej, szczerzej wiary i modlitwy, do której potrafił włączyć wielu ludzi. Był wrażliwym na piękno otaczającej go przyrody, co wyrażało się w prowadzeniu na jego balkonie słynnego

ogrodu, który on nazywał „Rajskim Ogrodem” i do którego zapraszał wszystkich swoich przyjaciół. Zawsze były mu bliskie sprawy Stowarzyszenia. Otaczał życzliwą opieką starszych i chorych współbraci, i chętnie dzielił się tym, co posiadał. Był zawsze obecny na wspólnotowych modlitwach. Z radością wspominał wszystkie miejsca swej pracy, ale sercem pozostawał jednak w ukochanym Gdańsku. Chętnie brał udział w pogrzebach wielu naszych współbraci, członków swojej rodziny, przyjaciół i kombatantów.

Swoją życzliwością i dobrocią, ciepłym i serdecznym uśmiechem nawiązywał znakomity kontakt z duchownymi i ludźmi świeckimi. Był bezgranicznie otwarty na drugiego człowieka, a nawet szukał różnych sposobów dotarcia do niego, mimo istniejących trudności.

Był zakochany w Polsce i aktywnie uczestniczył we wszystkich ważnych wydarzeniach, zwłaszcza w uroczystościach patriotycznych. W swoich kazaniach posiłkował się historycznymi wydarzeniami i literaturą piękną, wydobywając z nich różne wątki o charakterze narodowo-patriotycznym. Bóg, Honor i Ojczyzna, to wartości, którymi ks. Jerzy żył do końca, a które wyrażały się m.in. jego comiesięcznym uczestnictwem we Mszy św. w intencji Ofiar katastrofy smoleńskiej i Ojczyzny w Bazylice Archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Nawet, w ostatnich dniach, gdy już przebywał w szpitalu, pytał o możliwość obejrzenia w telefonie transmisji tej Mszy.

Requiescat in pace!

Ks. Stanisław Tylus SAC

Kilka wspomnień o śp. ks. Jerzym Błaszczaku

15 stycznia 2021 r. odszedł do Pana śp. ks. Jerzy Błaszczak SAC.

Jego życie, ujęte w pięknym i obszernym biogramie przygotowanym przez ks. Stanisława Tylusa SAC, było tak intensywne w postugę ludziom, tak pełne rozmaitych inicjatyw, że nawet postuga ks. Jerzego w Rodzinie Rodzin już się w tym opisie nie zmieściła.

Ksiądz Jerzy wiele lat spędził poza Warszawą, co nie sprzyjało bliskim kontaktom z Rodziną Rodzin. Ale kiedy w ostatnich latach dość często odwiedzał Ośrodek Rodziny Rodzin na Łazienkowskiej, to z wielką radością spoglądał na twarze osób, które pół wieku temu, wraz ze śp. ks. Feliksem Folejewskim, prowadził po górskich szlakach na obozach studenckich. Przypominał imiona uczestników i wydarzenia z tamtych wędrówek, co świadczyło o jego wierności w przyjaźni.

W ostatnich latach, zwłaszcza po śmierci ks. Feliksa, bardzo często ks. Jerzy postugiwał Rodzinie Rodzin. Prowadził dni skupienia, celebrował Msze Święte a przede wszystkim swą obecnością i modlitwą podtrzymywał środowowe adoracje Najświętszego Sakramentu. Zawsze mogłem na niego liczyć. Kiedy już nikt inny z Pallotynów nie mógł, to ks. Jerzy zawsze był gotów służyć. Nawet gdy nogi odmawiały mu posłuszeństwa, tak że ledwo poruszał się po kręconych schodach przy naszej kaplicy, ale zawsze uśmiechnięty pojawiał się w zakrystii.

Ten jego ciepły, serdeczny uśmiech zapamiętali zapewne wszyscy. I jego otwartość na spotkanie z drugim człowiekiem. Prawie wszyscy o tym wspominali podczas uroczystości pogrzebowych ks. Jerzego, które odbyły się w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Ożarowie Mazowieckim, w czwartek 21 stycznia.

Pamiętam jak kiedyś, przed laty, ks. Jerzy został zaproszony na Łazienkowską na dzień skupienia Rodziny Rodzin, jako spowiednik. Spowiadał w sali obok kaplicy, ponieważ w kaplicy miała miejsce konferencja. Zdecydowałem się na spowiedź. Pewnie każdy z nas to podobnie przeżywa – taka decyzja łączy się zawsze z pewnym stresem, trochę wstyd, trochę obawa. Ale kiedy otworzyłem drzwi do sali, powitał mnie tak serdeczny, pogodny uśmiech na twarzy księdza Jurka, że natychmiast stres i wszystkie obawy mnie opuściły. Pomyślałem, że chyba tak właśnie uśmiechały się Pan Jezus do skruszonego, nawracającego się grzesznika, gdyby siedział na miejscu ks. Jerzego.

Dziękuję za ten uśmiech, pogodę, poczucie humoru i pokój który emanował z księdza Jerzego. Dziękuję też bardzo za poprowadzenie wspaniałej pielgrzymki Rodziny Rodzin do Poznania i Gniezna, w roku 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Dziękuję!

Ksiądz Jerzy spoczął na cmentarzu parafialnym w Ołtarzewie. Pełen kościół wiernych i kilkudziesięciu kapłanów, którzy przybyli na Mszę Świętą pogrzebową był wielkim świadectwem wdzięczności bardzo wielu ludzi za dar jakim był dla nas wszystkich śp. ksiądz Jerzy Błaszczak.

Niech Bóg w swoim Miłosierdziu przyjmie go do swego Domu.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Wspomnienie o Księdzu Jurku

Księdza Jurka poznaliśmy w 1969 roku na wyjeździe grupy studenckiej w Bieszczady, prowadzonej przez ks. Felka. Bazą była miejscowość Weremień koło Leska nad Sanem, z której robiliśmy kilkudniowe wyprawy bieszczadzkiemi połoninami.

Bieszczady były wtedy jeszcze dzikie, puste, nie zdeptane przez turystów.

Ksiądz Jurek był wtedy dwa lata po święceniach kapłańskich, niewiele od nas starszy, dlatego szybko znaleźliśmy z nim wspólny język, znakomicie odnalazł się w naszej niesfornej, studenckiej gromadzie. O ile ksiądz Felek był naszym ojcem duchowym, który mimo bliskości z nami, wzbudzał pewien respekt, to ksiądz Jurek był po prostu naszym kolegą, wesołym, młodym mężczyzną z którym świetnie się rozmawiało na wszystkie tematy, lubił śpiewać i żartować i wszyscy chętnie przebywali w jego towarzystwie.



Zawsze też można było liczyć na jego pomocną dłoń.

Na wyjeździe tym poznaliśmy też inną osobę, z którą przyjaźń była również bardzo ważna w naszym życiu, a mianowicie ciotkę Różę. – Różę Siemieńską

Ten wyjazd najbardziej utkwił mi w pamięci. Nie zapomnę Mszy Św. odprawianych na połoninie, nad rwącymi potokami i na leśnych polanach, wędrówek wśród zdziczałych sadów i porośniętych chwastami ruin wiosek i cerkiewek, nocnych powrotów z wycieczek i ciotki Róży, która z latarnią czekała na nas na szosie, w miejscu gdzie załatwiła dla nas nocleg. Nie zapomnę też zaskoczenia, kiedy to w czasie wieczornego powrotu z Halicza połoniną Bukowego Berda, wyłaniająca się z mgły kępa kosówki okazała się stadem żubrów, które uciekło galopem, kiedy się do niego zbliżyliśmy.

Wyjazd ten bardzo nas wszystkich zbliżył, chcieliśmy podtrzymać znajomość z księdzem Jurkiem, i potem



grupą odwiedziliśmy księdza Jurka w Lublinie, gdzie studiował na KUL-u. Niestety, później przez wiele lat nie mieliśmy z nim kontaktu. Dopiero po wielu latach spotkaliśmy księdza Jurka ponownie, w pociągu z Rzymu, w powrotnej drodze z pogrzebu św. Jana Pawła II. Mimo upływu lat ks. Jurek, rozpoznał nas i razem ciepło wspominaliśmy wspólny wyjazd w Bieszczady. Niezapomniana była Msza św. odprawiona przez niego w pociągu i Komunia św., którą udzielał chodząc po przedziałach.

Po śmierci ks. Felka częściej bywał na ogólnych spotkaniach Rodziny Rodzin i naszych spotkaniach grupy św. Józefa. Zawsze wspominał Bieszczady - ten czas spędzony wspólnie musiał być dla niego tak samo ważny jak i dla nas. W naszej pamięci pozostanie na zawsze uśmiechniętym, ciepłym przyjacielem Jurkiem.

Jagoda i Andrzej Szustak

Zanim Śnieg Zasypie Ślady

Współczesny Kościół Katolicki coraz częściej i coraz bardziej przypomina oblężoną twierdzę. Ataki na wspólnotę ludzi wierzących w Jezusa Chrystusa to już nie jest migawka na ekranie telewizyjnym, lub artykuł w gazecie, czy korespondencja z odległego kraju. Jest to nasza dzisiejsza, polska, rzeczywistość.

Przed miesiącem gorliwy kapłan z warszawskiej parafii na Ursynowie został zaatakowany przez przedstawicielki „cywilizacji śmierci”. Wracał na plebanię po odprawieniu eucharystii dla mojej terminalnie chorej żony na dwa tygodnie przed Jej śmiercią. Stało się to w inteligenckiej dzielnicy naszego miasta tuż obok domu, gdzie mieszka jego prezydent. Ludzie, którzy patrzą na Kościół od wewnątrz mogą poczuć się jak przed prawie czterema wiekami obrońcy Jasnogórskiego Klasztoru. Barwny, zbeletryzowany opis tego wydarzenia znajduje się w II tomie sienkiewiczowskiego Potopu. Wiele tam huków, płomieni i takich jak ten opisów grozy siedemnastowiecznej wojny: „na klasztor spadały ciężkie faskule i bomby, granaty i pochodnie w rury oprawne lejące deszcz roztopionego ołowiu”.

Wojny szwedzkie uważamy za rabunkowe i grabieżcze, ale były one też wojnami religijnymi mającymi na celu zniszczenie jednego z najbardziej katolickich krajów ówczesnej Europy. Tłumaczy to w dużym stopniu masową zdradę części polskiej protestanckiej magnaterii i też ówczesnych elit intelektualnych tego wyznania. Przykładem jest

Jan Amos Komeński filozof i pedagog uznawany w Unii Europejskiej za jednego z jej historycznych patronów. W listach do króla szwedzkiego Gustawa i władającego Anglią Olivera Cromwella wzywał on do zniszczenia Rzeczypospolitej jako kraju stojącego na straży wiary katolickiej. Wielu Polaków współpracowało też z najeźdźcą w nadziei na korzyści i przywileje. Nawet wśród obrońców Jasnej Góry znajdowali się ludzie małego ducha gotowi do poddania twierdzy.

Przenosząc się do czasów współczesnych napotykamy daleko idącą analogię. Zamiast granatów i kul ognistych prochami naładowanych są nie mniej groźne ataki kłamstwem, szyderstwem i bluźnierstwem. W miejsce kolubryn mamy koncerty telewizyjne i prasowe, oraz precyzyjnie sterowane „media społecznościowe”. Także we współczesnym polskim Kościele Katolickim są liczne środowiska zachęcające do całkowitego otwarcia i w konsekwencji poddania go woli i prawu człowieka zapominając, że jest on mistycznym ciałem Chrystusa.

Podobnie jak niegdyś obrońcy Jasnej Góry także i dziś nie jesteśmy wolni od chwil zwątpienia w możliwość powstrzymania postępów cywilizacji śmierci. Jednak nie możemy tracić ufności, że teraz też nadejdzie dzień podobny temu kiedy przed wiekami odparto oblężenie i przeor Kordecki zaintonował : „Te Deum laudamus, a śnieg ciągle zasypywał ślady Szwedów”.

Wojciech Bobrowski

“Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” - kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski.

KALENDARIUM POLSKIE - LUTY 2021

7.02.1877 - W wielodzietnej rodzinie Katarzyny i Franciszka Nowowiejskich przyszedł na świat utalentowany muzycznie syn, Feliks, który w przyszłości zdobędzie sławę kompozytora i wspaniałego muzyka. Jego rodzina, mimo stuletniej, silnej germanizacji Warmii, trwała przy polskości, ale z największym trudem, bo we wszystkich urzędach i w szkołach jedynym językiem był niemiecki. Mały Feliks mając 10 lat, w 1887 roku skomponował już suitę tańców klasycznych na fortepian. Rodzice zdecydowali od razu, że trzeba go kształcić w tym kierunku w

szkole w niedalekiej Świętej Lipce. Szybko przyszedł czas zdobywania prestiżowych nagród. Nowowiejski doskonalił swój kunszt w najlepszych szkołach muzycznych Niemiec i zbierał światowe nagrody, ...ale im większą zdobywał sławę, tym chętniej przyznawał się do polskości. W 1907 r. stworzył przepiękne oratorium "Quo vadis". W 1909 roku doszło do ciekawego i owocnego spotkania Marii Konopnickiej z Feliksem Nowowiejskim w Domu Polskim w Berlinie na poetyckim wieczorze. (Wnikliwi badacze, odwołując się do korespondencji Konopnickiej, wiążą powstanie utworu "Rota"- czyli przysięga - z ustawą sejmu pruskiego z 1908 r. o możliwości przymusowych wywłaszczeń Polaków). Wybitny kompozytor podszedł do poetki i wprost poprosił o napisanie jakiegoś wiersza dla pokrzepienia serc rodaków, do którego on by mógł skomponować melodię. Konopnicka odparła, że właśnie niedawno taki wiersz powstał - to "Rota". Nowowiejski skomponował do niej wzniosłą, patetyczną melodię. Jako pierwszy obrał sobie "Rotę" za hymn krakowski oddział Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" i w jego murach odbyło się jej pierwsze publiczne wykonanie w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Po odzyskaniu niepodległości, dla wielu Polaków nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że hymnem państwowym będzie "Rota". Niestety znaleźli się wojujący ateści, którzy otwarcie zwalczali ją (i pieśń Boże coś Polskę" - też pretendentką do hymnu polskiego) za "nadmiar pobożnych akcentów".

10.02.1940 - W ekstremalnych ,zimowych warunkach (-40 stopni mrozu) sowieci przeprowadzili pierwszą ,masową deportację ludności polskiej w głąb Rosji. Wywieziono ponad 140 tys. Naszych rodaków oraz polskich obywateli pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego. Tę zimową operację zarządziło NKWD (na jego czele stał Ławrientij Beria), a przygotowania rozpoczęły się już 5 grudnia 1939 r. Funkcjonariusze sowieccy wpadali do domów i bywało, że nie pozwalano zabrać ze sobą niczego. Taką sytuację opisał chłopiec - Bogusław S. z powiatu dubieńskiego na Wołyniu: "N.K.W.D. wpadli jak wilki z naganami i sztyletami do naszego domu, zaczęli niszczyć obrazy święte, łamali meble, wyzywać nas od polskich burżui. Ojca z oka nie spuszczała wciąż pytali się o broń, której tatuś nie miał, więc poczęli wyrwać deski z podłogi, wyrzucać ubranie z szaf, łamać łóżka. Po godzinnym zniszczeniu naszego domu, kazano nam zbierać się przy czym wolno nam było zabrać trochę odzieży i tylko 5 kg mąki, choć wywieziono nas 5-ro. Jak więźniów pod naganem wprowadzono nas na sanie i powieziono przez miasto jako pośmiewisko do stacji".

12.02.1966 - W roku obchodów Milenium chrztu Polski, w Warszawie, Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński powiedział: "...to byłoby straszne zjawisko na świecie, gdyby zapanowała taka beznadziejność, gdyby któregoś dnia zniknęły z globu krzyże i gdyby nikt wam nie przypominał Chrystusowego: "Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią". Krzyż to najwyższa akademia postępu rodziny ludzkiej, bo uczy takiego prawa, które przewycięża wszystkie niemożliwości na tym świecie".

26.02.1927 - Konstytucja marcowa z 1921 r. określiła godło i barwy Rzeczypospolitej Polskiej, lecz na wyjaśnienie kwestii hymnu trzeba było poczekać aż do 26 lutego 1927 roku, kiedy to zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja - Składkowskiego hymnem został oficjalnie ogłoszony Mazurek Dąbrowskiego. Tak długa zwłoka wynikała z faktu, że była to jedna z sześciu pieśni patriotycznych traktowanych niemalże równorzędnie. Konkurencję stanowiły: Rota, Boże, coś Polskę, Warszawianka, Chorał (który był bardzo popularną pieśnią w czasie powstania styczniowego) i My pierwsza Brygada. Każda z tych pieśni niosła ze sobą konkretny bagaż polityczny i ideowy. Rota - właśnie ta pieśń została zaintonowana przez gen. Andersa w krytycznym momencie przewrotu majowego, w dniu 14 maja 1926 r., przed opuszczeniem przez prezydenta Wojciechowskiego Belwederu. Pieśń ta dotyczyła jednak głównie zaboru pruskiego i miała silnie pejoratywne zabarwienie; szczególnie fraza Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz mogłaby wywołać niejednen skandal polityczny, a i treść niektórym wydała się za bardzo pobożna. Warszawianka i Chorał okazały się mało rozpowszechnionymi pieśniami ; Boże, coś Polskę była za bardzo religijno-patriotyczna, "pobożna" i to się niektórym nie podobało, ale właśnie tę pieśń zaintonował marszałek Wojciech Trąmpczyński podczas otwarcia Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. My pierwsza Brygada też została odrzucona, gdyż kojarzyła się z obozem piłsudczykowskim, ale do dziś jest najważniejszym utworem granym podczas uroczystości z udziałem wojska. Ostatecznie na polski hymn został obrany Mazurek Józefa Wybickiego.

opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród. P. Boroń. Nasz Dziennik 16/17.01.2021

Sztandar Narodu - G. Kucharczyk. Nasz Dziennik 6.05.2020

muzhp.pl/pl/e/1836/mazurek-dabrowskiego-ogloszony-hymnem-polski

dzieje.pl/aktualności/pierwsza-masowa-deportacja-obywateli-polskich-w-głab-związku-sowieckiego

Szanowni Państwo,

Ukazał się Kalendarz Patriotyczny na 2021 rok!

Zakon Rycerzy Jana Pawła II chcąc uczcić stulecie uchwalenia Konstytucji marcowej w 2021 roku oraz 90 – tą rocznicę objawień Pana Jezusa Siostrze Faustynie w Płocku, wydaje podręczny Kalendarz Patriotyczny, ze szczególnym odniesieniem się do tych wydarzeń.

Każda strona kalendarza zawiera cenne informacje, które mogą podbudować naszą dumę narodową, a zadziwić obcokrajowców /i o to chodzi/. Tytuł kalendarza „Polskie zadziwienia” ma pokazać, że naszej historii nie musimy się wstydzić, a wręcz odwrotnie powinniśmy być z niej dumni. Kalendarz choć w wydaniu tradycyjnym może być nazwany multimedialnym, gdyż odczytując za pomocą aplikacji skaner QR zawarte w nim kody, będzie można zapoznać się z historią opisanego wydarzenia czy miejsca. Wydany jest w wersji dwujęzycznej /polsko-angielskiej, w twardej oprawie /okładka w załączniku/ zawiera ponad 800 haseł i kodów QR, pozwoli to użytkownikom poznać polską historię, kulturę i osiągnięcia Polaków w wielu dziedzinach. Kalendarz w szczególny sposób odnosi się do Naszego Rodaka św. Jana Pawła Wielkiego, którego 100. urodziny były obchodzone z takim trudem w roku 2020, a ostatnio nasilają się na Niego nieuzasadnione i niezrozumiałe ataki. Zgodnie z propozycjami Czytelników na każdy dzień są umieszczone czytania mszalne.

Wydawnictwo może być dobrym prezentem dla młodych, a także dla nauczycieli w dobie zdalnego nauczania. Przydać się może również Polakom na Obczyźnie, jak i być prezentem dla zainteresowanych naszą historią i kulturą obcokrajowców.

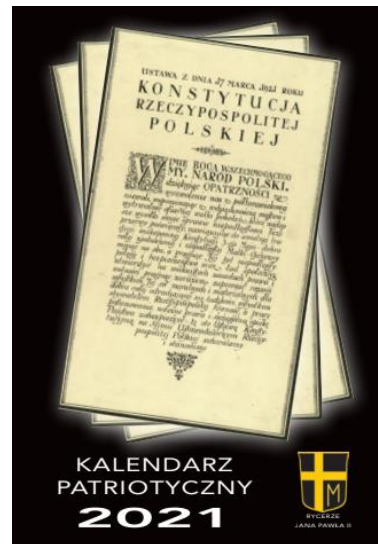
Sprzedaż Kalendarzy: w sklepie internetowym:

<https://e-sakralne.pl/pl/p/Kalendarz-patriotyczny-2021-multimedialny-konstytucja-marcowa/297>

lub zamówienia proszę przysyłać e-mailowo na adres amswital@gmail.com

Pozdrawiam serdecznie

Brat Andrzej Świtalski – Generalny Prefekt Pamięci Historycznej i Jedności Działania Zakonu Rycerzy Jana Pawła II



1% podatku dochodowego na rzecz Rodziny Rodzin

Po porozumieniu się z ks. Jerzym Limanówką (Prezesem Fundacji Salvatti) zapraszam, tak jak w poprzednich latach, do przekazywania 1% podatku dochodowego na rzecz Rodziny Rodzin poprzez Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti.pl.

Wypełniając PIT za 2020 r. w tej części gdzie jest: **Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego**, w polu: Numer KRS - wpisujemy nr KRS Fundacji Salvatti.pl tzn.: **0000309499**. Natomiast koniecznie trzeba też w części: Informacje uzupełniające - wypełnić pole: **Cel szczegółowy 1%**, wpisując tam: **Rodzina Rodzin**. Wiem, że jest duża konkurencja i wszyscy zabiegają o ten 1% dla swojej organizacji ale pamiętajmy, że Rodzina Rodzin to nasza rodzina, a o rodzinie nie wypada zapominać. W roku ubiegłym zebraliśmy z 1% 2004 zł. Mijmy ambicje zebrać w tym roku więcej.

Z góry dziękuję!

Krzysztof Broniatowski Przewodniczący Zarządu SARR

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodziny.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodziny.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:
(w czasie pandemii zawieszono)

wtorki

wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz. 16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych**

(równoległe dla dzieci i młodzieży),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

godz. 16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

2 lutego 2021 r. godz. 18 Msza św. w święto
Ofiarowania Pańskiego obchodzimy doroczny
Dzień wdzięczności Ojcu za Dom str. 5, 15

Nadal obowiązują nas: **zasłanianie nosa i ust oraz
rozsądny dystans społeczny.**

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda

Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691
737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień

tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy

tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00

dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,

istnieje możliwość spotkań w godz.

przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.